

Wawrzykowska-Wierciochowa, Dionizja

Aldona Gruzewska w rewolucyjnym ruchu młodzieży rosyjskiej i polskiej

Przegląd Historyczny 53/1, 128-141

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Aldona Gruzewska w rewolucyjnym ruchu młodzieży rosyjskiej i polskiej

W rosyjskim ruchu rewolucyjnym w końcu XIX stulecia wzięły dość liczny udział studentki polskie¹, przeważnie Polki z ziem litewsko-ruśskich. Do takich działaczek należały siostry: Aldona i Grażyna Gruzewskie². Pochodziły one z zamożnego rodu szlachty polskiej od XVI w. osiadłej na Żmudzi. Czterej bracia Gruzewscy, Zygmunt, Oskar, Krzysztof i Emilian w latach 1860—1880 mieli liczne i nieźle zagospodarowane majątki: Berżany, Kelmy i Kurszany oraz wsie Pilemont i Młodzianów³. Grażyna i Aldona wywodziły się z linii Młodzianowskiej.

W domu Gruzewskich panowały tradycje nie tylko romantyczne, ale i patriotyczne. Ojciec, Emilian Gruzewski, razem z chłopami żmudzkiemi brał udział w powstaniu styczniowym. Dzięki milczeniu chłopów żmudzkich udało mu się wywikłać z nastawionych na niego sieci Murawiewa-Wieszatiela. Przesiedział wiele miesięcy w więzieniu kowieńskim i wileńskim, zapłacił ciężką kontrybucję, ale ostatecznie powrócił do siebie na wieś.

Aldona urodziła się w 1856 r.⁴, jej brat Gustaw w 1859, a Grażyna w 1860. Wszyscy troje początkowe nauki pobierali w domu, Aldonę w 1868 r. oddano na pensję wizytek w Wilnie, a wkrótce przeniesiono na prywatną pensję żeńską Kleczkowskiej. Około 1874 r. znalazła się w uprzywilejowanym zakładzie żeńskim — w tzw. Instytucie Maryjskim⁵.

W latach 1874—78 Wilno znajdowało się w zasięgu rosyjskiej ideologii

¹ Należały do nich 2 siostry Weryho, 3 siostry Lewandowskie, 3 Dyrmontówny, 2 Wróblewskie, 2 Sudziłowskie, 3 Lisowskie, 2 Prusakiewiczówny, siostry Mańkowskie, Boguckie, następnie Chorzewska, Zawadzka, Ułanowska, Supińska, Potocka, Czajkowska, Wachowska, Wojnarowska, Piechowska, Izbička, Bojakowska-Bachnicka i inne.

² M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, Wspomnienia o pierwszych studentkach polskich w Petersburgu (relacje ustne podane w formie historycznych wywiadów przez M. Weryho, a spisane w 1936 r. przez D. Wiercicchową. Prze czytane i uzupełnione w 1942 r. przez M. W. Radziwiłłowiczową i następnie skontrowane z wiadomościami L. Wysłouch-Zawadzkiej).

³ L. Krzywicki, *Wspomnienia* t. I, Warszawa 1957, s. 198—99; t. II, Warszawa 1958, s. 121 i 217.

⁴ *Diejatieli rewolucyjnogo dżiżenija w Rossiji, Biobibliograficzeskij słowar* t. II, Moskwa 1931, s. 320.

⁵ T. Ciszkiewiczowa, *Moje wspomnienia* (w posiadaniu synowej p. Jadwigi Ciszkiewiczowej w Warszawie).

społecznej. Rozwijał się tam ruch młodzieży kształcącej się i młodej inteligencji. Zakładano kółka samokształcenia i kooperatywy wytwórcze, krzewiono hasła samodzielności zarobkowej dziewcząt, żądano utrzymywania się z własnej pracy. Przecistawiano się wszelkiemu przymusowi łącznie z rodzicielskim, zwalczano niedorzeczne przesady towarzyskie, krępujące życie młodzieży. Stawano też namiętnie w opozycji przeciw samowładztwu carskiemu⁶.

Już w marcu 1875 r. powstało w Wilnie rosyjskie kółko młodzieżowe, mające na celu propagandę antyrządową. W tym samym czasie policja wykryła tam zorganizowane przez Witolda kółko młodzieży polskiej o podobnym charakterze⁷. W grudniu tegoż roku wykryto analogiczne kółko młodzieży żydowskiej. Po blisko dwuletnim śledztwie kilkanaście osób skazano na zesłanie syberyjskie lub więzienie w kraju, nad resztą ustanowiono nadzór policyjny⁸. Aldonie Grużewskiej, która uczestniczyła w tym ruchu, udało się uniknąć aresztu i represji.

Ukończywszy w 1875 r. Instytut Maryjski, Aldona kształciła się dalej w Wilnie, przygotowując się do podwójnej matury, tj. klasycznej i realnej, gdyż wymagano tego od kobiet wstępujących na wyższe kursy medyczne⁹. Jesienią 1876 r. dostała się w Petersburgu do Instytutu Medycznego przy Medyko-Chirurgicznej Akademii Wojskowej. Instytut ten przedłużył właśnie studia do 5 lat i przybrał nazwę Kursów Medycznych dla Kobiet. Rok akademicki 1876—77 poświęciła Aldona nauce. Słuchaczek było już wtedy na pięciu kursach około 300. Ponieważ nie mieściły się w przeznaczonym dla nich internacie, zezwolono im mieszkać na mieście, złagodziwszy trochę regulamin. Owe pierwsze medyczki miały ciężkie warunki życia. Większość musiała pracować na swe utrzymanie: udzielały korepetycji, przepisywały, tłumaczyły z obcych języków, pracowały w drukarniach, w urzędach pocztowych i telefonicznych, szyły bieliznę szpitalną¹⁰.

Aldona Grużewska przybyła do Petersburga wraz z siostrą, która przygotowywała się do matury i egzaminu wstępnego. Spotkały się one z życzliwym przyjęciem postępowych kół młodzieży studenckiej oraz grona profesorów. Aldona została dopuszczona początkowo tylko do na wpół tajnych kółek literackich. W kółkach tych zaczęła studiować Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Pisarewa, Szczedrina. Po Lawrowie i Michajłowskim przyszła kolej na przestudiowanie wydanego niedawno w Rosji I tomu „Kapitału“ Marksa.

Pierwszym zetknięciem się z rzeczywistością społeczną Rosji i naprawdę głębokim przeżyciem stał się dla Grużewskiej udział w demonstracji tzw. kazańskiej. W związku z kilkoma wypadkami śmierci uwięzionych rewolucjonistów, młodzież Petersburga (około 150 studentów i studentek) po nabożeństwie żalobnym odprawianym za zmarłych towarzyszy 6 [20] grudnia 1876 r. w Cerkwi Kazańskiej, wyległa na plac przed Cerkwią, gdzie student Plechanow wygłosił mowę, w której ubolewał nad

⁶ *Życie i praca Marii Paszkowskiej*, praca zbiorowa, Warszawa 1929, s. 46—7.

⁷ S. Załęski, *Geneza i rozwój nihilizmu w Rosji. Szkice historyczno-społeczne* Kraków 1892, s. 185.

⁸ M. Szulkin, *Pierwsze kółka socjalistyczne na Litwie*, „Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce”, 1936, s. 48.

⁹ Lipińska, *Kobieta i rozwój nauk lekarskich*, Warszawa 1932, s. 189.

¹⁰ Por. B. Prus, *Kroniki*, „Kurier Warszawski” nr 56, 1879. Jeszcze smutniejszy obraz ukazują *Listy studentki*, „Nowiny” 1879, nr 56, 76, 82.

stratą „najbliższych synów Rosji“, nad ciężką dolą ludu i ogólną niewolą. Wkrótce zjawiała się policja. Przygodna publiczność zmieszała się z demonstrującymi, doszło do bójki z policją. Zaaresztowano dwudziestu kilku uczestników i cztery studentki. W parę miesięcy później przed sądem senatu odbył się ich proces. Surowe wyroki, dochodzące do 15 lat katorgi, jeszcze bardziej wzburzyły młodzież i pogłębiły nienawiść do despotyzmu carskiego¹¹.

Aldona wyszła z tej opresji cała dzięki szybkiej orientacji i przytomności umysłu. Po tych przejściach Aldonie nie wystarczyły już studia książkowe nad socjalizmem. Łatwo też nawiązała kontakty z polską i rosyjską młodzieżą socjalistyczną.

W latach 1872—1873 na wszystkich ówczesnych wyższych uczelniach Petersburga istniały już kółka zwane socjalistycznymi. Początkowo były to kółka wyłącznie rosyjskie, do których należeli i Polacy studiujący na tamtejszych uczelniach¹². Z biegiem czasu jednak Polacy zaczęli tworzyć własne kółka socjalistyczne¹³, niezależnie od uczestnictwa w kółkach rosyjskich, w których często zajmowali nawet kierownicze stanowiska (jak np. A. Więckowski)¹⁴. Istniały więc polskie kółka socjalistyczne w Instytucie Technologicznym, Instytucie Górniczym, Akademii Medycznej i słabsze na Uniwersytecie Petersburskim.

Oddzielnie istniała w Petersburgu tzw. Komuna Socjalistyczna, zorganizowana na zasadach komunistycznego współżycia¹⁵. Należały do niej przeważnie słuchaczki wyższych kursów akuszerskich, a od roku 1878 i słuchaczki kursów Bestużewskich oraz kilku studentów z Akademii Medyko-Chirurgicznej. Uczestnicy i uczestniczki tej organizacji mało uwagi poświęcali teorii socjalizmu naukowego, wychodząc z założenia, że skłonność do działania odgrywa w ruchach rewolucyjnych bardziej doniosłą rolę aniżeli zdolność do teoretyzowania. Aldona Grużewska wraz z młodszą swą siostrą należały do tej właśnie Komuny.

Heryng w swych wspomnieniach pisze, że „członkom Komuny zależało bardzo na jak najprędzej realizacji ich przekonań, bardziej odczuty niż wyrozumowanych, i to zarówno w życiu osobistym, jak i w wystąpieniach politycznych. Z tego względu Polska Komuna Socjalistyczna stała znacznie bliżej rosyjskiego ruchu rewolucyjnego aniżeli inne polskie kółka socjalistyczne“¹⁶.

„Pełna temperamentu i zapału rewolucyjnego“ Aldona Grużewska¹⁷ — jak charakteryzuje ją towarzysz pracy — już w początkach 1877 r. organizowała niezamownym koleżankom pomoc materialną, otaczała opieką nowo przybyłe, a po bliższym poznaniu wprowadzała do Polskiej Komuny Socjalistycznej. Stąd zrodziła się troskliwość, jaką otoczyła Marię Weryho, która studiowała pracując jednocześnie na utrzymanie swoje i młodszego rodzeństwa.

¹¹ S. Załęski, op. cit., s. 84.

¹² S. Załęski, op. cit., s. 175.

¹³ E. Brzeziński, *Wspomnienia z mojego życia*, „Niepodległość” t. IV, 1931, s. 53—55.

¹⁴ Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego*, „Niepodległość” t. III, 1931, s. 58.

¹⁵ Tamże, s. 59.

¹⁶ Tamże, s. 59—60.

¹⁷ K. Dłuski, *Wspomnienia z trzech lat 1875—78*, „Niepodległość” t. I, 1930, s. 229.

Jak zgodnie stwierdzają Maria Weryho i Zygmunt Heryng¹⁸, początkowo cała postępową młodzież polska w Petersburgu stanowiła jakby jeden związek, którego członkowie zbierali się dla wysłuchania referatów, odczytów, organizowali wspólne dyskusje i rozrywki. Ani uczęszczanie do tej czy innej uczelni, ani tajna przynależność do kółek nie stanowiły w tym przeszkody. Niekiedy przychodzili na te zebrania studenci rosyjscy jako przyjaciele młodzieży polskiej czy wysłannicy rosyjskich kolegów. W latach 1876—77 łącznikiem między Polakami i Rosjanami był Aleksander Więckowski, cieszący się wielkim uznaniem wśród polskiej i rosyjskiej młodzieży studenckiej. Przynosił on numery rosyjskiego tajnego pisma młodzieży pt. „Naczało“, w którym umieszczał rewolucyjne artykuły i którego był redaktorem. Tak więc Polska Komuna Socjalistyczna miała bardzo bliską łączność z kółkami młodzieży rosyjskiej. Jedyne grupa młodzieży narodowej, którą nazywano „organicznikami“, krzywym okiem patrzyła na „polskich socjalistów“, a zwłaszcza potępiała ich za „przyjaźń z Moskalami“, lecz licząc, że uda się jej nawrócić socjalistów na drogę „narodową“, również utrzymywała z nimi kontakty.

Aldona Grużewska była przywódczynią dziewcząt należących do Polskiej Komuny Socjalistycznej, jednakże nie traciła również łączności z młodzieżą tzw. „narodową“. W tym celu w latach 1876—78 często przychodziła do największej (wówczas) młodzieżowej biblioteki polskiej prowadzonej przez tę młodzież.

Uczestnicy Polskiej Komuny szli z agitacyjnymi pogadankami do robotników petersburskich. Aldona Grużewska również w 1877 r. rozpoczęła w Petersburgu pracę uświadamiająco-pogadankową wśród szpularek i tkaczek rosyjskich. Lecz kobiety te okazały się tak niedojrzałe politycznie, że — jak opowiada Weryho — jedno z zebrańomal nie zakończyło się uwięzieniem Grużewskiej. Ten wypadek pozostawił w Aldonie tak głęboki uraz, że długo potem sprzeciwiała się wszelkim próbom prowadzenia propagandy socjalistycznej wśród robotnic.

Z chwilą bliższego związania się kółka polskiego przy Akademii Medycznej z „Polską Komuną Socjalistyczną“, Aldona zaczęła oddalać się od Ławrowa i haseł narodnickich, a coraz mocniej wiązała się z marksistami polskimi i rosyjskimi, wśród których byli między innymi Aleksander Drobycz-Drobyszewski i Mikołaj Akimow.

Obracając się w kołach polskiej młodzieży tzw. narodowej, inaczej „patriotników“, Grużewska patrzyła na nią coraz krytyczniej i surowiej. Propagowała wśród niej idee socjalistyczne (podobno z grona biblioteki prowadzonej przez tę młodzież zwerbowała do szeregów młodzieży socjalistycznej eks-teologa, Ludwika Dziańkowskiego) i zwalczała ostro separatyzm i wrogość młodzieży narodowej w stosunku do kół rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej¹⁹.

W pierwszych wielkich procesach przeciwko rewolucjonistom w Rosji w 1877 r. znaleźli się i Polacy. W marcu, a więc u progu wojny rosyjsko-tureckiej, rozpoczął się tzw. proces pięćdziesięciu. Aldona Grużewska była jedyną Polką, która spróbowała dostać się na salę sądową, aby na jawnej rozprawie zamanifestować sympatię dla oskarżonych i w ten spo-

¹⁸ Z. Heryng, op. cit., s. 55.

¹⁹ M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, op. cit. Por. Amerykanin (Józef Uziębło); *Wspomnienia z 1878 roku*, „Z Pola Walki“, Londyn 1904, s. 54.

sób — jak się ona i jej towarzysze ludzili — wpłynąć na złagodzenie wymiaru kary²⁰. Wśród oskarżonych znajdował się uczestnik Polskiej Komuny Socjalistycznej, Jan Hłasko, kolega, a później mąż Aldony, jeden z pierwszych organizatorów polskich kółek socjalistycznych i zwolennik połączenia w jedną organizację wszystkich socjalistycznych kół polskich na rosyjskich uczelniach, nawiązania do rewolucyjnej tradycji polskiej z lat 1842—48 i połączenia się z organizacją studentów warszawskich. Hłasko wyszedł z procesu obronną ręką, bo oddano go tylko pod nadzór policji.

Coraz więcej obowiązków organizacyjnych spadało na Aldonę w Komunie, której aktyw bardzo zmalał: medyk Bolesław Mondszajn przeniósł się do Warszawy, by tam poprowadzić agitacyjną i organizacyjną działalność wśród proletariatu; Jan Hłasko był pod nadzorem policji, nie mógł więc prowadzić ruchliwszej działalności, a wkrótce został powołany jako lekarz na front turecki.

Wiosną 1877 r. Aldona musiała odgrywać jakąś większą rolę w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, bo — jak opowiada Weryho — w czasie petersburskich majowych i czerwcowych aresztowań ukrywała się i nie sypiała w domu. Jednakże Maria Weryho nie umiała podać żadnych szczegółów tej pracy, ponieważ świeżo przybyła do Petersburga i nie orientowała się w miejscowych stosunkach.

W lecie 1877 r. po pomyślnym złożeniu przez Aldonę końcowych egzaminów pierwszego kursu, a przez Grażynę wstępnego egzaminu do Akademii, obie siostry udały się na wypoczynek do domu rodzicielskiego na Żmudzi. Zabrały ze sobą Marię Weryho wraz z dwoma jej młodszymi braćmi dla poratowania zdrowia, gdyż cała trójka zagrożona była gruźlicą.

W czasie wakacji Aldona, idąc zapewne za wzorem narodników, próbowała wszcząć propagandę wśród ludu wiejskiego. Nie mamy żadnych danych, w jakim stopniu akcja ta jej się powiodła. Wiemy tylko, że utrzymywała dalej kontakt ze swymi petersburskimi towarzyszami, socjalistami: Bolesławem Mondszajnem i Michałem Daniłowiczem, którzy spędzali wakacje w powiecie płockim. Spotykała się też z Pawłem Abramowiczem, przebywającym na terenie guberni kowieńskiej, a z Janem Hłaską, przebywającym na Bałkanach prowadziła żywą korespondencję. Jeździła też z siostrą do Libawy, gdzie nawiązała kontakty z Gerasimem Rybińskim, przyszłym działaczem robotniczym, pracującym w libawskich warsztatach kolejowych²¹. Widocznie petersburskie kółko chciało rozszerzyć zasięg swej propagandy na inne skupiska robotnicze i dlatego powierzyło Aldonie przeprowadzenie agitacji wśród robotników w Libawie, niezbyt odległej od jej rodzinnych stron.

Obie Gruzewskie wróciły do Petersburga w jesieni 1877 r. Aldona odbywała praktykę w warunkach o wiele trudniejszych niż poprzednio, bo w Szpitalu Mikołajewskim. Pomimo to rozwijała coraz większą aktywność w pracy polityczno-społecznej. Zrywając ostatecznie z „patriotnikami“, zorganizowała drugą biblioteczkę polską, aby nie korzystać z biblioteki „organiczników“. Uruchomiła tanią kuchnię dla niezamożnych studentów, organizowała akcje zasilające studencką kasą samopomocy. Opiekowała

²⁰ S. Załęski, op. cit., s. 86.

²¹ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim. Materiały z okresu 1878—1885*, zesz. I, Rok 1878—79, Kraków 1907. W publikacji: *Materiały do historii ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskim*, s. 16.

się uwiecznionymi socjalistami m. in. także Polakami zamieszkanymi do „sprawy stu dziewięćdziesięciu trzech“ w 1877 r. (Z. Padlewskim, A. Wachowską i innymi), wraz z Marią Weryho dostarczały niezbędnych rzeczy przebywającej w więzieniu jej stryjecznej siostrze Katarzynie Breszko-Breszkowskiej²² oraz jej bratowej Wierze Weryho, która już w latach 1875 i 1876 należała do Kijowskiej Komuny Socjalistycznej.

W lutym 1878 r. podczas manifestacyjnego pogrzebu zmarłego w więzieniu studenta Padlewskiego²³, w którym wzięła udział cała postępową młodzież polska wespół z rosyjską, Aldona zetknęła się znowu z młodzieżą polską, zaliczającą się do grupy narodowej. Zainteresowała się zwłaszcza młodymi Polkami, które tłumnie w owym czasie przyjeżdżały do Petersburga z tzw. zachodnich guberni. Były to przeważnie córki zubożałej i zdeklasowanej szlachty z Litwy i ziem ruskich. Szlachta ta wskutek rządowych konfiskat i prześladowań za udział w powstaniach, zmiany charakteru gospodarki w wyniku uwłaszczenia włościan, znalazła się bez środków do życia. Obejmowała więc posady rządowe, samorządowe i prywatne, zaczęła też wysyłać dzieci na różne wyższe kursy naukowe do Petersburga po to, aby nieposażnym córkom zapewnić samodzielną egzystencję.

Grużewska pracowała wśród dziewcząt na czynnych od 1864 r. Kursach Pedagogicznych Wyszniegradzkiego dla absolwentek rządowych gimnazjów, na których studiowało kilkanaście Polek, jak również na Kursach Pedagogicznych założonych przez wielką księżnę Katarzynę Michajłównę (gdzie łatwo było uzyskać zwolnienie z opłaty i nie wymagano świadectwa szkoły rządowej), oraz w Szkole Felczerskiej dla Kobiet, założonej w 1874 r.²⁴ W pierwszym okresie swej działalności tam przede wszystkim szukała kandydatek do powiększenia Polskiej Komuny Socjalistycznej.

Jak wynika z listów przychwyconych przez żandarmerię, Aldona Grużewska utrzymywała w tym czasie kontakty z młodzieżą wileńską i kijowską. Usiłowała prawdopodobnie nawiązać łączność pomiędzy kobietami polskimi, kształcącymi się na tzw. „wyższych kursach“ w rozmaitych miastach Rosji. Wskazywałyby na to relacje Marii Weryho, która odbierała dla Aldony listy od Lisowskiej z Kijowa i od innych osób. Świadczą o tym i listy Jana Hłaski: w jednym z nich prosi Aldonę o adres, któregośkolwiek z porządnych ludzi w Wilnie²⁵. W innym pisze: „Mam do ciebie prośbę. Jeden z moich znajomych jedzie we własnym interesie do Kijowa. Jeżeli możesz, przyślij mi dla niego list polecający do Rybaka [?] albo do kogo innego z Twoich znajomych. Jest to zupełnie pewny człowiek i dlatego możesz śmiało go polecić. Wspomniałem już o nim w jednym z poprzednich listów. Nie pisz dużo, zarekomenduj tylko oddawcę i przyślij mi także ich adres. Urządząmy tu niektóre interesy i mam nadzieję, że nie zbankru-

²² *Biobibliograficzny słownik* t. II, s. 1375—6.

²³ Antoni Padlewski, synowiec rozstrzelanego w 1863 r. Zygmunta, student Instytutu Górniczego, pracował w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i należał do nielicznej grupy, która poszła z propagandą do robotników petersburskich. Antoni pracował wśród nich przez dwa lata pod pseudonimem „Nauczyciel”, kładąc podwaliny pod program i organizację Północnego Związku Robotników Rosyjskich. Podobno to on właśnie skomponował melodię do marsza pogrzebowego „Na śmierć studenta Czernuszyna”. Zmarł na suchoty w więzieniu, a jego pogrzeb dał powód do starcia z policją. Por. W. Sieroszewski, *Ciupasem na Syberię*, Warszawa 1936, s. 17; *Biobibliograficzny słownik* t. II.

²⁴ M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, op. cit.

²⁵ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 16.

tujemy, szczególnie jeżeli uda nam się otrzymać oczekiwane adresy i rekomendacje“²⁶. Kiedy indziej Hłasko prosi Aldonę o nowe adresy i rekomendacje dla osób, jadących do Petersburga²⁷. Prosi też o polecający adres dla siebie do Wilna.

Z listów widać, że Aldona Gruzewska posiadała znajomości, które mogły być przydatne warszawskiej organizacji socjalistów. Jak wiemy, już w 1877 r. utrzymywała ona kontakt ze studentami kijowskimi i ze słuchaczkami kijowskich kursów felczerskich, na których uczyła się jedna z siostr Lisowskich, Maria (Izbicka) Kostecka²⁸.

Nęciła Aldonę myśl pracy w Warszawie po ukończeniu studiów. O Warszawie marzył też przebywający na Bałkanach Jan Hłasko, rozwijającym się tam ruchem entuzjastami się Zygmunt Heryng, Aleksander Więckowski i Kazimierz Dłuski. Otóż kiedy w Warszawie nastąpiła reorganizacja robotniczych Kas Oporu, a Dickstein, Hildt i Mendelson zmuszeni byli opuścić miasto, warszawscy socjaliści zażądali posiłków z Petersburga.

Wśród kadry przybyłej na to wezwanie znalazła się też w początku kwietnia 1878 r. Aldona Gruzewska²⁹. Zamieszkawszy u Marii Gayówny (Hildtowej), zetknęła się w prowadzonej przez nią introligatorni z dziewczętami pochodzącymi ze zdeklasowanej szlachty czy inteligencji pracującej, które tam bezpłatnie uczyły się tego nowego i modnego wówczas wśród kobiet fachu. Zaczęła też brać udział w zebraniach socjalistycznych studentów, chodziła na zebrania robotników, miewała dla nich pogadanki. Zawarłszy bliższą znajomość z Filipiną Płaskowicką, która domagała się rozszerzenia propagandy i na kobiety, Aldona zgodziła się prowadzić agitację wśród szwaczek warszawskich, sprzeciwiała się jednak agitacji i organizowaniu kółek wśród robotnic fabrycznych. Zagadnienia zawodowe szwaczek badała gruntownie, nie tylko w osobistym zetknięciu, lecz również na podstawie prasy. W Petersburgu, a następnie w Warszawie stykała się widocznie z dobrze sytuowanymi pracownicami, skoro wyrobiła sobie niedostatecznie jasne pojęcie o ich pozycji społecznej, albowiem w czerwcu 1878 r. Drobycz-Drobyszewski prostował błędne w tym względzie mniemanie Aldony. „Mówiłaś — pisał do niej — że szwaczki należą do klasy średniej. Gdy poznałem bliżej Warszawę, przekonałem się, że sytuacja szwaczki jest bodajże najcięższa; wątpię, czy jacyś inni robotnicy są bardziej wyzyskiwani“³⁰.

W kwietniu i maju 1878 r. odbyły się w Warszawie zebrania wytyczające pierwsze formy współdziałania pomiędzy rosyjskimi i polskimi rewolucjonistami. Przyjaciele Aldony, Drobycz-Drobyszewski i Mikołaj Akimow reprezentowali tam Rosjan. Na zebraniach tych ustalono ramy organizacyjne i wytyczono zasady programowe polskiego socjalno-rewolucyjnego stowarzyszenia.

Nową organizację miało stanowić tzw. Koło Główne, do którego należeli wszyscy zaawansowani i wypróbowani już w pracy socjaliści — studenci i robotnicy. Oni to mieli organizować i prowadzić kółka rewolucyj-

²⁶ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 17.

²⁷ Tamże, s. 19.

²⁸ *Sprawa Gminy Socjalistów Polskich w Kijowie*, „Z Pola Walki”, Moskwa 1927, nr 2.

²⁹ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 15—20.

³⁰ I. Wołkowicz, *Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1952, s. 45.

ne, do których należeliby tylko pewni i zasługujący na zaufanie ludzie. Z kolei członkowie kół rewolucyjnych mieli organizować i prowadzić kółka przygotowawcze, skupiające kandydatów pozyskanych dla sprawy ruchu robotniczego. Przy Kole Głównym powołano ponadto kilka kół specjalnych³¹.

Aldona Grużewska, mając już kontakty z młodzieżą wielu innych miast, weszła razem z Janem Hłaską, Kazimierzem Dłuskim i Aleksandrem Więckowskim, do specjalnego „Koła porozumienia się z innymi komórkami socjalistycznymi w Cesarstwie i Królestwie”. Ponadto na wniosek Filipiny Płaskowickiej zlecono jej zaagitowanie studentek polskich w Petersburgu celem ściągnięcia ich do pracy w Królestwie w charakterze nauczycielek i felczerek.

Pod koniec maja Grużewska wróciła do Petersburga, gdzie złożyła przepisane egzaminy, po czym wraz z siostrą udała się do rodziców na Żmudź. Na wsi kontynuowała działalność społeczną, dojeżdżając często do Wilna i Libawy. Prowadziła też obszerną korespondencję. Listy jej cytowane potem w raportach żandarmerii³² pochodzą przeważnie z czerwca i lipca 1878 r. Jest tam kilka listów od Drobycz-Drobyszewskiego pisanych z Warszawy do Aldony, kilka od Hłaski z Warszawy i Petersburga w sprawach dotyczących Wilna, Kijowa, Libawy, listy od Michała Daniłowicza z guberni kowieńskiej, list od Płaskowickiej z Warszawy, korespondencja z Gerasimem Rybińskim z Libawy³³ i wiele innych. W listach Mikołaja Akimowa do Grażyny z Odessy i z Kercza³⁴ dominują sprawy zarówno ideologiczne jak i organizacyjne, obok których dźwięczą nuty uczuć osobistych. W początku sierpnia nastąpiły w Warszawie pierwsze aresztowania wśród socjalistów. Po ucieczce Dłuskiego za granicę przyszedł pod jego adresem do inwigilowanego przez żandarmerię mieszkania list od Aldony, przeznaczony dla Umańskiego. Żandarmeria list ten przejęła i natychmiast wysłała specjalną ekipę do Kowna, która zasilona liczną eskortą miejscowej żandarmerii nocą z 16 na 17 sierpnia 1878 spadła niespodzianie na dwór w Młodzianowie i dokonała bardzo dokładnej rewizji. Dała ona nadszodziejany plon w postaci kompromitujących listów. Aldona wraz z Grażyną zostały aresztowane i przewiezione do Warszawy, gdzie osadzono je w X pawilonie. Mimo czujnej straży Aldonie udało się w czasie podróży rzucić robotnikom kolejowym kartkę, adresowaną do towarzyszek warszawskich, w której ostrzegła je o swoim aresztowaniu. Upozorowała to ostrzeżenie prośbą, by odszukały ją w którymś z warszawskich więzień i dostarczyły paczki z żywnością i bielizną. Robotnicy doręczyli kartkę pod właściwy adres.

Mimo, że Grużewskie odmówiły bliższych wyjaśnień dotyczących kwestii poruszanych w listach, żandarmom, mającym już uprzednio informacje, udało się te listy rozszyfrować. Na tej podstawie zarządzili liczne aresztowania w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego i Cesarstwa. Do cytadeli warszawskiej zwożono coraz to nowych socjalistów.

Obie Grużewskie usiłowały ratować sytuację odmawianiem zeznań, ściągając tym na siebie kary i prześladowania, jak np. pozbawienie space-

³¹ J. Uziębło, loc. cit.

³² *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 16, 17 i 58—9; I. Wołkowicz, op. cit., s. 43, 44, 45, 47.

³³ *Biobibliograficzny słownik* t. II, s. 1375—6.

³⁴ I. Wołkowicz, op. cit., s. 44—6.

ru, karcer i inne dodatkowe udręki. Śledztwo prowadzono wolno. Grażyna znosiła więzienie cierpliwie, ale Aldona pełna była buntu. Uporczywie szukała sposobów porzucenia się z uwięzionymi towarzyszami.

W tym czasie przyjechał do Warszawy ojciec uwięzionych dziewcząt, Emilian Gruzewski i rozpoczął starania o zwolnienie córek. Między tym byłym uczestnikiem powstania 1863 r. — jak opowiada Maria Weryho — a prokuratorem von Flewe doszło do dramatycznej rozmowy. Złamany uwieszeniem córek, Gruzewski gotów był do największych ofiar, byle je ratować. Prosił o zwolnienie ich za poręczeniem obywateli, za kaucją, by mogły odpowiadać z wolnej stopy, sam też ofiarowywał się jako zakładnik. Wówczas prokurator oświadczył mu, że córki jego należą do najzacieklejszych przestępczyń w zbrodniczej, antyrządowej propagandzie, że skoro sądy w Petersburgu tępią i na katorgę zsyłają spiskującą młodzież rosyjską, to tym surowsze muszą być wyroki dla Polaków, z których każdy już od kolebki zaczyna się buntować i spiskować. Na końcu oświadczył kategorycznie, że o zwolnieniu córek ani nawet myśleć nie może³⁵. Zrozpaczony ojciec udał się do Petersburga, do znanego z obrończych wystąpień Spasowicza, by mu powierzyć obronę córek.

Ocknąwszy się z pierwszego przygnębienia Aldona zażądała książek naukowych i zaczęła się uczyć medycyny oraz języków obcych. Jesienią i zimą 1878—79 r. Maria Weryho przesyłała Aldonie z Petersburga książki medyczne, o które prosiła za pośrednictwem ojca. „Od chwili, gdy uświadomiłam sobie, że mogę się przecież uczyć medycyny, choćby teoretycznie, nie straciłam ani jednej godziny w X pawilonie“ — pisała później Aldona od rodziców w liście, który z kolei został przesłany Marii Weryho do Petersburga³⁶.

Po przeszło półrocznym pobycie córek w cytadeli udało się ich ojcu przy pomocy Spasowicza wydobyć z X pawilonu młodszą niepełnoletnią jeszcze Grażynę za kaucją 5000 rubli, gdyż ciążyło na niej tylko oskarżenie, że wiedząc o rewolucyjnej propagandzie, nie doniosła o tym władzom. Raport prokuratora Trachimowskiego, dotyczący Aldony, mówił między innymi: „Aldona Gruzewska nie tylko należy do partii socjalno-rewolucyjnej, lecz nadto posiada stosunki z działaczami warszawskiego stowarzyszenia socjalistycznego... Podczas swojego pobytu ostatniego roku w Petersburgu należała do kółka pochodzących z zachodnich guberni państwa rosyjskiego i biorących udział w antyrządowej propagandzie“³⁷. Ponadto zarzucano Aldonie, że z Petersburga utrzymywała łączność z rewolucjonistami kijowskimi³⁸.

O kontaktach z grupą kijowską, rosyjską i polską świadczy do pewnego stopnia korespondencja Aldony z bratem Gustawem. Nie ma pewności, czy Gustaw Gruzewski w tym czasie wziął żywszy udział w ruchu rewolucyjnym. Maria Weryho twierdziła, że był aresztowany, ale udało mu się wykręcić.

Zygmunt Heryng pisał, że „wiosną 1878 r. ruch socjalistyczny wśród polskiej młodzieży uczącej się w uczelniach rosyjskich zaczął się dopiero centralizować. Potrzeba takiej centralizacji dawała się coraz silniej odczuwać. Toteż pod koniec czerwca 1878 r. postanowiliśmy z Więckowskim do

³⁵ M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, op. cit.

³⁶ Tamże.

³⁷ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 57—8.

³⁸ Tamże, s. 77.

akcji w tym kierunku przystąpić... i rozpocząć pracę organizacyjną od położonej w pobliżu Moskwy Piotrowsko-Razumowskiej Akademii Rolniczej... Kółko socjalistycznie usposobionych słuchaczy tej uczelni liczyło kilkunastu członków, lecz uległo z ideowych względów rozbiociu. Podczas mego kilkudniowego tam pobytu udało się, po wygłoszeniu paru referatów, przedstawicieli różnych kierunków ideowych ze sobą pogodzić i pod sztandarem naukowego socjalizmu skupić³⁹.

Nie ulega wątpliwości, że Aldona dobrze wiedziała o wyjeździe Więckowskiego i Herynga do Moskwy. Szukając wszędzie kontaktów na pewno wykorzystywała pobyt swego brata w moskiewskiej Akademii Rolniczej. Świadczyć może o tym list brata z 14(26) maja 1868: „Prawdopodobnie na jesieni sformuje się w Moskwie kółko robotników, zamierza się również założyć gazetę; czy to się uda — nie wiadomo“.

Maria Weryho tak opowiada o pobycie Aldony w więzieniu: „Będąc pełną energii i rewolucyjnego temperamentu nie odegrała jednak Aldona większej roli w tym bujnym i ciekawym życiu socjalistów warszawskich w X pawilonie, kiedy to zorganizowali oni nawet wydawanie «Głosu Więźnia»... Kiedy dzięki staraniom ojca udało się młodszą Grażynę wydobyć za kaucją z więzienia, Aldona wkrótce potem zapadła na zdrowiu. Tę tak zawsze pełną życia i niecierplivej energii dziewczynę ogarnęła chorobliwa apatia i zniechęcenie, które trwało parę miesięcy. Dopiero zimą następnego roku, kiedy było już po śledztwie, Aldona znów zażądała książek i zabrała się do nauki“⁴⁰.

Jesienią 1879 r. prokuratura przystąpiła do określenia winy i wydania w trybie administracyjnym wyroków na 137 oskarżonych socjalistów. Zimą wnioski zostały wysłane do zatwierdzenia w kancelarii carskiej.

W pierwszych dniach maja 1880 r. Aldona Grużewska zawarła małżeństwo z Janem Hłaską. Miała 23 lata, a on 25. Kiedy w kwietniu 1880 r. przyszły z Petersburga wyroki, skazujące wybitniejszych działaczy socjalistycznych na wieloletnie zesłanie na Syberię, trzeba było pomyśleć o jakimkolwiek zabezpieczeniu się przed tragicznym osamotnieniem. Władze rządowe miały zwyczaj rozrzucać samotnych zesłańców po małych osiedlach syberyjskich, gdzie wśród obcych ludzi, wśród śniegów i mrozów niszczyli fizycznie, moralnie i umysłowo. Jedynym ratunkiem, aby zesłano do jednej miejscowości przynajmniej dwie osoby razem, było małżeństwo, ponieważ prawo rosyjskie zabraniało rozdzielać małżonków. Oczywiście pary dobierały się przede wszystkim według sympatii czy głębszych uczuć. Ale i inne względy społeczno-partyjne, czy zdrowotne wchodziły w grę i często były decydującym czynnikiem. Zesłańcom i zesłańcom, którzy byli wadli lub chorzy, trzeba było zapewnić opiekę silniejszych czy też posiadających jakieś umiejętności z zakresu medycyny.

Dnia 17 maja w pierwszej partii, liczącej sześć osób, oboje Hłaskowie zostali wywiezieni przez Brześć i Smoleńsk do Moskwy. W więzieniu na Butyrkach spędzili przeszło półtora miesiąca. 29 lipca 1880 w gromadzie innych zesłańców wyprawiono ich w dalszą drogę. Pociągiem dowieziono ich do Niżniego Nowogrodu, gdzie załadowano na wielką barkę holowaną przez pasażerski statek parowy i przetransportowano Wołgą i Kamą aż do Permu.

Każda partia zesłańców musiała wybrać starostę, który był odpowie-

³⁹ Z. Heryng, *W zaraniu socjalizmu polskiego*, s. 60.

⁴⁰ M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, *op. cit.*

działny przed komendantem konwoju za wewnętrzny układ stosunków i współzycie swojej grupy. Starosta organizował życie wewnętrzne zesłańców, czuwał nad ich stanem zdrowia, załatwiał sprawy administracyjno-gospodarcze, gromadził zapasy żywności na drogę, miał prawo wysiadać w towarzystwie konwojentów na przystankach, by udać się na brzeg po zakupy. Wydawał zapasy żywności, odbierał dla wszystkich rządowe „strawne“, rozdzielał racje żywnościowe, pilnował przygotowania posiłków. Łagodził wewnętrzne spory i zadrażnienia pomiędzy zesłańcami, broił słabszych czy wyczerpanych, a także w umiejętny i taktowny sposób musiał uśmierzać zatargi pomiędzy konwojentami a zesłańcami. Była to bardzo odpowiedzialna i ważna funkcja, dzięki której łagodzone czy usuwano wiele trudów uciążliwej podróży. Funkcja starosty wymagała wielkiej pracy, energii i siły charakteru, a nawet wytrzymałości fizycznej. Na starostów wybierano więc ludzi ze wszech miar zasługujących na zaufanie. Takim właśnie starostą partii „małżeńsko-panieńskiej“ — jak żartobliwie wyraża się jeden ze współtowarzyszy podróży⁴¹ — wybrano Aldonę Gruzewską. Partia jej obejmowała kilkanaście kobiet (Popłki i Rosjan-ki), kilka małżeństw oraz kilkanaścioro dzieci, które towarzyszyły swym rodzicom.

Tak się złożyło, że starostami innych partii, z którymi razem płynęli, byli również Polacy. Starostą polsko-rosyjskiej grupy wysłanej z przesyłkowego więzienia w Wyżnim Wołodzku był Aleksander Grabowski, a w moskiewskiej i w wyżniewołodzkiej grupie znaleźli się prawie wszyscy socjaliści polscy z warszawskiej „sprawy 137“. Trzecią, bardzo liczną grupę tzw. mceńską, stanowili skazani — przeważnie na katorgę — rewolucjoniści rosyjscy, pochodzący z południowych guberni, osadzeni w sprawach: odeskiej, kijowskiej i petersburskiej (byli wśród nich także i Polacy). Starostą tej grupy był również Polak — Wnorowski⁴². Aldona rzadko zabierała głos w dyskusjach, które toczyli zesłańcy w czasie podróży — zbyt wiele miała obowiązków administracyjno-gospodarczych. Natomiast niezmordowanie organizowała różne formy życia kulturalnego — chóry, popisy literacko-recytatorskie itp. „Czas spędzamy na gawędach lub zachwycaniu się ślicznymi widokami brzegów Wołgi i Kamy“ — pisze Wacław Święcicki. — „Chóry mamy prześliczne, a szczególnie rosyjskie. W ogóle młodzież rosyjska odznacza się zdolnością urządzania chórów. Naszym warszawiakom to się mniej udaje. Zbyt rozwijając w całej przeszłości indywidualność — i w sprawie wokalnej chodzą ten do Sasa, ów do lasa. Lecz przy pewnych wysiłkach i my coś robimy“⁴³.

Aldona Gruzewska z zaparciem się i ofiarnością pełniła trudne obowiązki starosty grupowego, pielęgniarki chorego męża, lekarki i pielęgniarki chorych i wyniszczonej więzieniem towarzyszek i dzieci. „Kruczowłosa, dość wysoka, dobrze zbudowana i silna, o męskich gestach i chodzie, zawsze pełna była uczynnej energii dla każdego, a tkliwości szczególnie dla chorych i dzieci“⁴⁴.

Z biegiem podróży pogarszały się warunki życiowe zesłańców, wyczerpywały się zapasy żywności i pieniądze. Ale ludność syberyjska nawet bez

⁴¹ W. Święcicki, *Listy z podróży i zesłania*, AZHP.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ I. Wysłouch-Zawadzka, *Z naszych wspomnień syberyjskich*. Wywiad przeprowadzony przeze mnie w 1952 roku, Warszawa; w posiadaniu autorki artykułu.

zapłaty stale dokarmiała zesłańców. Za Uralem zostali oni załadowani na kibitki i przewiezieni do Tiumentia. Aldona w towarzystwie konwoju wyprowadziła zwykle swoją partię, aby poczynić zakupy i przygotować na stacji etapowej gorący posiłek.

Lecz dalej za Uralem zaskoczyła zesłańców wczesna jesień, a właściwie już syberyjska zima z długimi deszczami, przymrozkami i śniegiem. Gdy ich w Tiumentiu ponownie załadowano na brudną zatłoczoną barcę, podczas długiej podróży pojawiły się epidemie. Deszcze i chłody spędzały zesłańców z pokładu do natłoczonych i dusznych pomieszczeń co wzmacniało nasilenie tyfusu, dyfterytu i innych chorób. I wtedy dopiero objawiła się w całej pełni energia Aldony, która była zmuszona walczyć na wszystkich frontach; warunki bardzo się pogorszyły i z tej racji, że na tę samą barcę załadowano znaczną liczbę kryminalnych przestępców. Wprawdzie kryminalni zostali na barce ulokowani oddzielnie, za kratami, ale sąsiedztwo to w uciążliwej podróży było przykre. Aldona w tak ciężkich warunkach znajdowała jeszcze czas i siły, by otoczyć swą pielęgniarzką opieką także kobiety i dzieci zesłańców kryminalnych.

Po wielu latach spotkali Zawadzczy w Tiumentiu jedną z kryminalnych zesłanek owej grupy. Opowiadała ona jako o czymś niezwykłym i jedynym w swym życiu, że Polka, polityczna, „kobieta-wręcz“ jej i dziecku uratowała życie⁴⁵.

Nic dziwnego, że po tak ciężkiej i długiej podróży trzy czwarte partii dotarło do Krasnojarska w stanie opłakanym. Aldonie z mężem przeznaczono na osiedlenie odległą o kilkadziesiąt kilometrów wieś. Jednakże dzięki usilnym staraniom udało się im obojgu zatrzymać na razie w samym Krasnojarsku, gdzie przebywała liczna Polonia, licząca kilkaset osób. Byli tu „przedstawiciele ruchu z 1830 r., choć takich już bardzo mało. Byli pionierzy kultury, których dla rekolekcji wyrzucił rok 1863“⁴⁶.

Partię Aldony przyjęto serdecznie. Od razu też z pomocą nowym przybyszom przyszli osiedleni tu dawniej rosyjscy rewolucjoniści. Nowo przybyli zesłańcy rosyjscy i polscy często wspólnie wynajmowali mieszkania, wspólnie się stołowali, wspólnie pracowali i spędzali wolne chwile. Aldona szybko dostosowała się do warunków syberyjskich. Mąż jej chorował, całymi tygodniami leżał w łóżku, trzeba go było pielęgnować i samej zabiegać o wszystko. Zasiłki pieniężne od ojca przychodziły rzadko i szły długo. Nie prosiła zresztą o nie, nawet się od nich wymawiała; oboje z chorym mężem starali się zapracować na swe utrzymanie. Aldona udzielała lekcji lub podejmowała się obowiązków pielęgniarzkich. Ale w Krasnojarsku wielu zesłańców poszukiwało umysłowych zajęć, więc o pracę wcale nie było łatwo.

Po przeszło półrocznym pobycie na Syberii Hłasko umarł nagle na serce w lipcu 1881 r.⁴⁷ Aldona w pierwszej chwili była zupełnie zalamana. Polscy i rosyjscy zesłańcy urządzili Hłasce wspólny pogrzeb. Nie wiadomo jakim sposobem zawiadomienie o pogrzebie otrzymali wszyscy zesłańcy osiedli nie tylko w Krasnojarsku, ale i w okolicznych najbliższych wsiach i miasteczkach. Stawiła się licznie cała kolonia polska byłych powstańców z 1863 r. Stawili się w komplecie zesłańcy Rosjanie. Żegnano przecież nie tylko polskiego towarzysza, ale i członka rosyjskiej organiza-

⁴⁵ L. Wysłouch-Zawadzka, op. cit.

⁴⁶ W. Święcicki, Listy z podróży i zesłania (24 lutego 1881).

⁴⁷ Tamże, (29 sierpnia 1881).

cji rewolucyjnej. Hłasko bowiem jeden z pierwszych organizował luźne koła rewolucyjne petersburskich robotników jeszcze w 1874 r., potem był członkiem rosyjskiej organizacji „Ziemia i Wola“, był sądzony w procesie pięćdziesięciu rosyjskich rewolucjonistów i do ostatniej chwili interesował się żywo rosyjskim ruchem rewolucyjnym, stale przyjaźniąc się i utrzymując kontakty z Rosjanami-zesłańcami.

Dopiero w parę miesięcy po pogrzebie Aldona przysłała do siebie. Był to początek 1882 r. Na Syberię w dalszym ciągu szły nowe partie zsyłanych socjalistów. Ludzie przybywali straszliwie wymęczeni więzieniem i trudami długiej podróży. Często po przybyciu na miejsce umierali z wycieńczenia i chorób.

W tym czasie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie zaczęła już działać specjalna organizacja, utworzona przy „Ziemli i Woli“. Był to tajny rewolucyjny Czerwony Krzyż. Do zakresu jego działalności należała opieka nad uwięzionymi i ich rodzinami, pomoc dla zesłańców, organizacja ich życia po przybyciu na miejsce zesłania. Właśnie do takiego koła rewolucyjnego Czerwonego Krzyża weszła Aldona w 1882 r. w Krasnojarsku. Pracowała tam razem z również zesłanym rewolucjonistą rosyjskim Lwem Płatowiczem Semirenką, towarzyszem i przyjacielem jej zmarłego męża. Krasnojarskie Koło Czerwonego Krzyża przede wszystkim otoczyło opieką miejscowe więzienie przesyłkowe, dostarczając środków leczniczych, żywności i bielizny do szpitala więziennego. Roztaczano dyskretną opiekę nad osiedleńcami, organizowano lub ułatwiano ucieczki silnym i śmiałym, dostarczając im fałszywych dowodów i pieniędzy. Choć była to organizacja rosyjska, pracowało w niej wielu Polaków⁴⁸.

Podobnie jak Aldona Gruzewska, wielu zesłańców polskich z warszawskiej „sprawy 137“ wzięło czynny udział w pracy rosyjskiego rewolucyjnego Czerwonego Krzyża na Syberii. Za pomoc udzieloną Czerwonemu Krzyżowi byli przez czas krótki więzieni Aleksander i Mieczysław Grabowscy⁴⁹. Na śledztwo w tej sprawie byli pociągani Aleksander Więckowski, Bolesław Mondszajn i Michał Daniłowicz. Za to samo więziono w 1883 r. oboje Heryngów, zaprzyjaźnionych z Aldoną⁵⁰.

Według relacji Marii Weryho, Aldona Gruzewska pracowała w charakterze felczyki na oddziale kobiecym w szpitalu więziennym przy Krasnojarskim Tiuremnym Zamku w 1882 r. Jak długo tam pracowała — nie wiadomo. Pod koniec 1882 r. wykryto krasnojarskie Koło Czerwonego Krzyża w związku z ponawiającymi się ucieczkami zesłańców z więzienia i osiedlenia. Nastąpiły areszty i śledztwo, które ujawniło dość szeroką sieć kółek, sięgającą nawet do lekarzy więziennych w Irkucku⁵¹.

Wspomniani już Helena i Zygmunt Heryngowie, jeden z Grabowskich, Więckowski oraz wielu rosyjskich zesłańców, a wśród nich i Semirenko,

⁴⁸ J. Talko Hryniewicz, *Z przeżytych dni (1850—1908)*, B Jag., rkps oryg. W. 6813—I, s. 670 n.

⁴⁹ W. Korolenko, *Historia mojego współczesnika* t. III, s. 181.

⁵⁰ Helena Konówna, siostra Feliksa, po odbyciu kary więzienia w Warszawie udała się w 1881 r. na Syberię do swego narzeczonego Zygmunta Herynga. W Krasnojarsku wzięli ślub i tam młode małżeństwo zamieszkało. Helena Heryngowa już w Warszawie była opiekunką uwięzionych (AGAD, GGW, Ref. I tajny nr 13 z 1880 roku). Gdy tylko dowiedziała się od Aldony o istnieniu rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Krasnojarsku, natychmiast zgłosiła się do pracy. Po kilku miesiącach aresztowano ją wraz z mężem i oskarżono o udział w nielegalnej pracy (*Helena Heryngowa*, nekrolog w „Głosie Robotniczym” 1916, nr 3, s. 3).

⁵¹ *Biobibliograficzny słowar* t. II, s. 1195, dr Bolesław Piaskowicki.

zostali uwięzieni. Semirenko, jako najbardziej winny, osadzony został w więzieniu celkowym. Z relacji M. Weryho wynika, że i Aldona była w tym czasie uwięziona. Niestety nie znajdujemy na ten temat żadnych informacji w listach Święcickiego, ze zrozumiałych może względów cenzuralnych. Jednak z ustnych relacji⁵² dowiadujemy się, że Święcicki także był w 1882 r. przez krótki czas więziony na Syberii za przynależność do rewolucyjnego Czerwonego Krzyża. Ogłoszono wyroki 17 października 1883 r. Grabowskiego i Heryngów przesłano do zapadłych wsi i oddano pod ścisły nadzór policji. Semirenko otrzymał ponownie wyrok, tym razem wydany w trybie administracyjnym. Skazano go na wydalenie z Krasnojarska i osiedlono pod ścisłym nadzorem policji w najdalszych miejscowościach Syberii Wschodniej, z dala od wszelkich traktów i bardziej uczęszczanych dróg. Przed wywiezieniem Semirenki Aldona zawarła z nim ślub i oboje udali się do okręgu bałagańskiego⁵³.

Od tej chwili mamy bardzo skąpe wiadomości o dalszym życiu Aldony. Wiemy tylko, że po 14 latach pobytu na Syberii powrócili oboje Semirenkowie do Rosji europejskiej, gdzie pozostawali nadal pod tajnym nadzorem policji. Semirenko zasłynął z czasem jako inicjator i założyciel sadowniczych i warzywniczych szkół w Rosji. W ruchu rewolucyjnym widocznie oboje przestali czynnie pracować.

⁵² Od bratanicy jego, Zofii Guzowskiej i synowej Haliny Święcickiej.

⁵³ *Bibibliograficzny słownik t. II, Semirenko Lew Platonowicz i Semirenko Aldona.*